Łódź, 9/IX 1898 r.

№ 206.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Sergiusza
Sobota Mikołaja
Niedziela Prota i Jacka
Poniedziałek Gwidona
Wtorek Maurylinsza
Sroda Podwyż. św. Krzyża

Wschód g. 5 m. 26
Zachód g. 6 m. 27.
Długość dnia g. 13 m.1

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 28 sierpnia (9 września) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obożna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr letni „Selina“ (Konstantynowska № 14.) „Pod białym koniem“ farsa w 3-ch aktach Blumenthala i Kadelburga. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Sojusz anglo-niemiecki.

Bezpośrednio po nocie hr. Murawiewa, który z Najwyższego rozkazu Wielkodusznego Swego Monarchy obwieścił światu zaczątek nowej ery— pokojowej, kulturalnej pracy, wolnej od gniotącej jej pierś zmory zbrojnego pokoju — pojawiły się najpierw w gazetach angielskich, a później w niemieckich i francuskich głuche wieści o sojuszu anglo-niemieckim, a raczej przymierzu zaczepno-odpornem.

Był-żeby to rodzaj protestu, a nawet prowokacyi w odpowiedzi na notę pokojową rządu rosyjskiego, dążącą do załatwienia w drodze polubownej wszystkich spornych kwestyj i zmniejszenia ciężarów wojennych, pod brzemieniem których uginają się już wszystkie ludy Europy, a niektórym z nich wprost grozi bankructwo?

Niemcy w osławionym trójprzymierzu, które do czasu franko-rosyjskiego sojuszu dawało im przewagę w sprawach politycznych, nie znajdują już dostatecznie silnej opory.

Włochy zgnębione nadmiarem uzbrojeń, nurtowane rewolucyjnemi prądami, które nędza szerząca się coraz gwałtowniej wśród ludu włoskiego ustawicznie podsyca, stanowią dziś w trójprzymierzu czynnik prawie zupełnie obojętny.

W Austro-Węgrzech znów walka rasowa niemców ze słowianami coraz wyraźniej zaznacza wrogie stanowisko niemców austryackich wobec monarchii Habsburgów, dążące do zlania Austryi, a przynajmniej niemieckich jej prowincyj z cesarstwem Hohenzolernów, co już wprost na zdradę stanu zakrawa i w dalszym rozwoju wypadków grozi nietylko zerwaniem przymierza, ale nadto wczorajszego sojusznika przemienić może w nieubłaganego wroga.

Takie zaś położenie trójprzymierza może nader łatwo postawić Niemcy odosobnionymi w chwili, gdy na widowni dziejowej rozgrywać się będą poważne wypadki.

Zamęt wywołany sprawą Dreyfusa we Francyi, który Bóg wie do jakich jeszcze rezultatów doprowadzić może; ogólne położenie polityczne, pomimo oliwnej różczki pokoju wysłanej z nad Newy, pełne zapalnych materyałów kazały Niemcom obejrzeć się za nowym sojusznikiem, aby na wszelki wypadek należycie być przygotowanymi.

Z drugiej znów strony wzrastająca coraz bardziej ludność, coraz gorszy stan przemysłu niemieckiego, któremu na wschodniej granicy, prawie jedynemu ujściu dla jego kolosalnej produkcyi, postawiono tamę coraz bardziej krzepnącą w siłę; rozbudzony ruch wśród pokornych dotychczas słowian, ruch dążący do wspólnego zjednoczenia sił przeciw wspólnemu wrogowi, potrzebę kolonii zamorskich czynią dla Niemiec kwestyą ich bytu, a w takim razie sojusznik tej wartości co Anglia może im przysporzyć bardzo wiele korzyści.

Nic więc dziwnego, że te same Niemcy, które tak niedawno wrogo występowały przeciw Anglii w zatargu jej z boerami, dziś wbrew najżywotniejszym interesom tychże samych boerów pozwalają anglikom na zakupienie lub wydzierżawienie od portugalczyków zatogi Delagoa na południowo-wschodniem wybrzeżu Afryki.

Boerami nazywają się koloniści pochodzenia holenderskiego na przylądku Dobrej Nadziei, którzy wskutek nierozważnego postępowania anglików prześladujących ich narodowość, przenieśli się w znacznej liczbie po za rzekę Pomarańczową i założyli tam rzeczpospolitą transwalską. Anglii marzącej o utworzeniu w Afryce wschodniej wielkiego państwa, sięgającego od przylądka Dobrej Nadziei aż po Aleksandryę zależy bardzo wiele na zdławieniu boerów.

W tym celu nawet pod cichym protektoratem Anglii wtargnęła do ich kraju banda rozbójnicza pod wodzą anglika Jamesona, którą atoli udało się boerom zdławić w zarodku. Wówczas cesarz Wilhelm wysłał z Hanoweru telegram do Kriegera, prezydenta rzeczypospolitej transwalskiej z powinszowaniem zwycięstwa.

Dziś tenże sam cesarz na polu bitwy pod Waterloo wypowiada mowę, sławiącą wspólność broni anglików i niemców i kończy ją okrzykiem na cześć królowej Wiktoryi.

W mowie tej monarcha Niemiec podniósł wysoko męstwo anglików z okazyi świeżego zwycięstwa pod Obdurmanem w Sudanie.

W chwili atoli, gdy Sudan zostaje zdobyty, wywiązuje się nowe zagadnienie międzynarodowe.

Pieniądze na wyprawę dał Egipt, na co rząd angielski udzielił mu odpowiedniej pożyczki. Wojska angielskie walczyły obok egipskich. Do kogo więc należeć mają terytorya zdobyte?

Egipt stanowi prawnie państwo samodzielne, faktycznie atoli jest on kolonią angielską i Sudan zatem będzie niby to własnością Egiptu, w rzeczy zaś samej Anglii.

Lecz usadowienie się Anglii jako jednolitej potęgi na całym wschodzie Afryki nie może być obojętne dla niejednego z państw europejskich, a przedewszystkiem dla Francyi, posiadającej część Sudanu.

Tu właśnie leży jeden z punktów stycznych interesów Niemiec i Anglii.

Drugi takiż punkt leży przy zatoce Perskiej, ale tu znów stykają się interesy Niemiec i Anglii z interesami Rosyi.

„Frankf. Ztg.“ otrzymała wiadomość z Bombaju, że w tych dniach Niemcy ustanowiły w Busirze nad zatoką Perską specyalnego konsula, chociaż niema tam ni dziesięciu niemców. Konsulat ten zajmować się będzie chyba nie handlowemi sprawami poddanych niemieckich...

Prawdopodobnie Niemcy posiadając koncesyę na kolej żelazną w Małej Azyi, pragną przedłużyć ją do zatoki Perskiej, co miałoby poważne dla handlu niemieckiego znaczenie.

Podobno nawet wojska tureckie otrzymały rozkaz podtrzymania niemców przy opanowaniu stacyi rzeczonej, jeśliby ktokolwiek sprzeciwić się temu pragnął.

Nowy sojusz, czy też jak niektórzy mieć chcą, traktat zaczepno-odporny anglo-niemiecki, obejmuje całą szereg zobopólnych interesów, a więc sprawy: egipską, afrykańską i wschodnio-azyatycką. Z tego zaś, co powiedziano wyżej, wypływa, że i sprawy europejskie nie zostały w nim pominięte.

Wprawdzie gazety niemieckie półurzędowe wyjaśniają, że układ zawarty między Anglią a Niemcami nie dotycze bynajmniej ogólnej polityki i niema celów zaczepno-odpornych, ale odnosi się tylko do pewnych kwestyj, przedewszystkiem do zatoki Delagoa, której zajęciu lub nabyciu przez Anglię energicznie dotychczas opierały się Niemcy.

Z uwagi atoli na doniosły interes, jaki Delagoa przedstawia dla Anglii, o czem Niemcy nie mogą nie wiedzieć, jeśli nie tak dawno omal, że o zatokę tę nie przyszło między Anglią i Portugalią do wojny — sojusz anglo-niemiecki nawet w tej formie budzi powszechne zaciekawienie. Gdy zaś zwrócimy uwagę, że właśnie nad zatoką Delagoa interesa niemieckie stykają się z interesami angielskimi i przypomnimy sobie jak energicznie Niemcy opierały się zawładnięciu tą zatoką przez anglików—to mimowoli zrodzić się

musi przypuszczenie, że pogodzono się co do podziału w Afryce południowej sfery wpływów interesów angielskich i niemieckich, jeśli Niemcy przyzwoliły na to, aby Anglia odkupiła Delagoa od portugalczyków.

Co atoli Anglia daje za to Niemcom dotychczas niewiadomo, ale że nie dały by się one zbyć byle czem, więcej niżeli pewne.

Sojusz przeto anglo-niemiecki, wzmacniając potęgę obu zainteresowanych mocarstw, występuje na widownię dziejową jako czynnik bardzo poważny i nie jedną jeszcze niespodziankę dyplomacyi europejskiej zgotować może. *S. I.*

Zygzaki.

Jedno z pism humorystycznych wspaniale scharakteryzowało nasze czasy, w których etyka coraz elastyczniejsza, a wielu, zdaje się, nie odróżnia, co czarne a co białe.

Zwyczajne złodziejstwo—piszą „Kolce"—nazywa się obecnie ...plagiatem. Na brudne postępki umiano wynaleść delikatne określenia.

To też nie dziwimy się, że często wyciągnięcie z cudzej kieszeni rubla, albo zatrzymanie należnej zapłaty, nazywa się dobrym interesem, a jeśli to uczyni jaki dyrektor lub inny „biały murzyn", nazywają to ...dbałością o dobro firmy.

A takich gorliwych niewolników rubla, zdobytego za pomocą „delikatnych" operacyj finansowych, nie brak nigdzie.

Znajdują się oni również w zarządzie kolei łódzkiej, który, dbały tylko o swoją kieszeń a nie o wygody publiczności, ma jeszcze tę zasługę, że czyni co może, aby pracownicy tej najzyskowniejszej kolei jaknajprędzej rozstali się z padołem cierpień i łez. Przeciążenie pracą przy lichem wynagrodzeniu, upokorzenia na każdem kroku, najprzeróżniejsze szykany—to chyba dostateczna pokuta za najcięższe grzechy.—a wycieńczony organizm pracownika będzie wolny od wszelkich pokus życiowych.

To też każdy, kto ma sumienie obciążone, niech zapisuje się w poczet białych murzynów kolei łódzkiej. Odpokutuje tam za wszystko, co złego kiedyś uczynił.

Natomiast wodzowie „majoris et minoris generis" dbać będą zawsze tak dalece o dobro moralne pracowników, że przy pierwszej lepszej sposobności odsuną od nich mamonę, będącą, jak wiadomo, przyczyną wszystkiego złego.

Trzyma się tej zasady każdy, kto stoi w kolei łódzkiej na wyższych szczeblach.

Niedawno jeden z panów „tych wyższych" zrobił odkrycie (o którem nb. wróble na dachu śpiewały): w ekspedycyi za mało urzędników, klienci dniami i tygodniami muszą wyczekiwać na załatwienie interesów.

Trzeba powiększyć personel; wynajmuje więc kilku młodych a pokornych ludzi, każe im za ciężką pracę umartwiać swoje ciało głodem, (prawdopodobnie w celu zbawienia duszy), żeby zaś inni koledzy nie zazdrościli „tym nowym" łask, jakie na nich z hojnej ręki dyrektora spływają, potrąca „tym starym" prowizyę z wagowego... na utrzymanie pomocników.

I o maluczkich nie zapomniał pan dyrektor. Wychodząc z zasady, że i o nich należy pamiętać, obciął chłopom i robotnikom d z i e s i ę ć p r o c e n t płacy na pokrycie wydatków powiększenia personelu.

I słusznie.

Za te kilkanaście obciętych kopiejek tragarz jadłby może raz na tydzień mięso, a to zbytek, „cham" może jeść kartofle i kaszę; i za te pieniądze chłop może posłałby dzieciaka do szkoły, a po co... nie chciałby później za bezcen pracować na kolei łódzkiej.

Mądrze postępuje pan dyrektor; przecież to robi dla idei, a nie dla pozyskania łask Blocha et consortes.

KRONIKA.

Nowy zakład naukowy. W tych dniach otworzonym został w naszem mieście nowy zakład naukowy, żeński, 4 klasowy, który powołała do życia p. Zofia z Baderów Libiszowska. Zakład został już otwarty przy ulicy Piotrkowskiej № 9 i zapisy uczennic przyjmują się codziennie. Pensya p. Libiszowskiej przygotowywać będzie uczennice do gimnazyum przy pomocy odpowiednio dobranych nauczycieli.

Życząc nowemu zakładowi naukowemu jak najlepszego rozwoju, witamy go serdecznem „Szczęść Boże!"

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrześcian w m. Łodzi. W sobotę dnia 10 b. m. wieczorem od g. 7 do 8-ej w lokalu własnym stowarzyszenia przy ulicy Dzielnej № 31, osoby poszukujące i ofiarujące pracę będzie przyjmował członek biura informacyjnego p. T. Goloman.

Zarazem zaznaczamy, że biuro pośredniczy bezpłatnie.

Z Towarzystwa Gazowego. Starania towarzystwa u wyższej władzy o zezwolenie na przeprowadzenie rur gazowych do ulic, dotąd nieoświetlonych, i o lepsze oświetlenie ulic, dotąd słabiej oświetlonych doznały odmowy. Zezwolono tylko na oświetlanie publicznych gmachów — szpitali cerkwi i t. p.

Prawdopodobnie przyczyną zakazu jest projektowana zamiana gazowego oświetlenia na inne.

Album Sienkiewicza. Album do powieści Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" wydane bardzo starannie nakładem wydawnictwa „Kraju w Obrazach" przyjęte zostało przez publiczność z niezmiernem zainteresowaniem, jak było do przewidzenia.

W Warszawie, po ukazaniu się albumu na półkach księgarskich, rozchwytano w przeciągu dwóch dni 500 egzemplarzy. W Łodzi publiczność we wszystkich prawie księgarniach bezustannie dopytuje się o rzeczone album, lecz niestety, napróżno Księgarnie tutejsze, oprócz jedynie Nowackiego i Berlacha, którzy to posiadają, nie tylko żądań publiczności uwzględnić niechcą, ale nadto wprost informują publiczność łódzką że podobne wydawnictwo nie istnieje zupełnie.

Byłżeby to tendencyjnie obmyślony manewr, aby nie przeszkodzić wydawnictwom niemieckim, czy też lekceważenie żądań publiczności.

Teatr popularny. Wczoraj na Księżym Młynie w sali Bauma, trupa p. Wołowskiego odegrała farsę „Straszny Kometa" Laufsa, przyjętą przez widzów, złożonych wyłącznie z robotników fabrycznych z żywemi oznakami zadowolenia.

W niedziele w tymże samym teatrze danem będzie o godz. 3 popołudniu „Popychadło" Szutkiewicza.

Panna Rother, artystka dramatyczna, która obecnie występuje w Towarzystwie dramatycznem Dobrzańskiego w Wodewilu, wbrew zapewnieniom pism warszawskich nie przyjedzie do Łodzi, gdyż dostała zaproszenie od dyrekcyi teatru krakowskiego. Panna Rother odtworzyła w ostatnich czasach wiele ról dramatycznych, a obecnie grywa rolę Sary Weisblut w dramacie p. Jeske-Choińskiego.

Przyjazd. Rapacki (syn) i Zimajerowa przybyli do Łodzi z Rygi, gdzie dawali 4-ry koncerty Na styczeń mają z towarzystwem całem bawić w Petersburgu, gdzie dadzą szereg przedstawień.

Próbki delikatności naszych kamieniczników. Właściciel domu przy ulicy Konstantynowskiej urządził lokatorom swoim arcyprzyjemną niespodziankę.

W domu tym na dole mieści się restauracya, w której potrzebne były przeróbki.

Gospodarz zarządził robotą tak, aby rozpoczęto ją o godz. 11 w nocy, to jest po zamknięciu restauracyi.

Badania bieguna południowego.

Aby poznać dokładnie przejawiające się siły naturalne, pod działaniem których pozostajemy, i określić wzajemny ich do siebie stosunek — nie wystarcza jeszcze samo zwiedzenie obszaru ziemskiego wzdłuż i wszerz; do tego trzeba przeprowadzić cały szereg obserwacyj z możliwie dokładnymi instrumentami i w możliwie dowolnej ilości punktów kuli ziemskiej. Wtedy dopiero otrzymane rezultaty będą w stanie odkryć nam niejedno zjawisko, osłonione dotąd gęstą mgłą tajemnicy i wypowiedzieć bardziej stanowcze słowo o istocie tych sił, sprowadzając zarazem radykalny przewrot w poglądach naszych na wszechświat.

Dziedzina ta wykazuje w dobie obecnej wiele braków — niestety, gdyż pominąwszy zmniejszające się z każdym prawie rokiem nieznane nam poprzednio obszary w obrębie pięciu części świata, pozostają jeszcze olbrzymie przestrzenie lądu stałego przy obu biegunach ziemskich, zakryte przed naszem okiem zupełnie i pozornie niedostępne wobec środków komunikacyi lądowej, morskiej i napowietrznej, jakimi narazie rozporządzamy. A właśnie okolice podbiegunowe przedstawiają dla nauki najwięcej interesu, podnoszonego z naciskiem nie od dzisiaj. Już kartografowie XVI. stulecia wprowadzili do map przez siebie kreślonych ów tajemniczy ląd południowy, dając impuls do pierwszych w tym celu poszukiwań. Znalazły się odważne, zawodowo rutynowane jednostki, które z zapałem wzięły sprawę do serca i w czyn ją wprowadziły, zachęcając przykładem innych. Wyprawy poczęły wyruszać nietylko ku południowi, ale i ku północy, raz z lepszym, to znowu z gorszym skutkiem. Z czasem sprawa ta zainteresowała rządy państw europejskich, stając się niejednokrotnie przedmiotem wspólnej ich akcyi. Dość, że wyprawy i ekspedycye, początkowo często okolicznościowe, przybrały następnie charakter sporadyczny i taki teraz zachowują.

Zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że zadanie poznania stron arktycznych okazało się w praktyce daleko wdzięczniejszem, niż badanie pasu antarktycznego. Przyczyna tego leży nietylko w charakterze pomyślniejszych warunków lokalnych głębokiej północy, ale i w ogromnej różnicy zaludnienia, o czem zresztą poniżej będzie mowa. To też posuwanie się do bieguna północnego ma miejsce od samego początku bez żadnych przerw, gdy wyprawy południowe od lat przeszło 50 ustały zupełnie i w ostatnim dopiero czasie na nowo podjęte zostały. Niedawno wyruszyła tam mianowicie ekspedycya belgijska, wśród członków której spotykamy także młodego polaka, Arctowskiego; obecnie podobną ekspedycyę organizują na wielką skalę niemcy. Uwieńczona tak świetnem powodzeniem wyprawa nansenowska wytworzyła prawdziwą w tym kierunku gorączkę i ona to właśnie wywołała na porządek dzienny zapuszczoną sprawę badania bieguna południowego.

To, co wiemy chwilowo o stronach podbiegunowych, da się streścić w następujący sposób: Wokoło bieguna północnego przeważają wody, przy biegunie południowym — według wszelkiego prawdopodobieństwa—odwieczny ląd stały. W obrębie północnego koła biegunowego działalność wulkaniczna wygasła już zupełnie, gdy w odnośnych miejscowościach południowych przejawia się w całej pełni. Temperatura pasu podbiegunowego jest bez porównania daleko łagodniejsza niż temperatura stron podbiegunowych, wskutek czego życie organiczne posunięte jest na północy bardziej ku biegunowi, niż na południu.

W obrębie południowego koła biegunowego ludzi nie ma wcale, na północy zaś spotkać się z nimi można. Położenie północnego bieguna magnesowego określonem zostało już w r. 1831, — położenia tegoż na południu nie znamy dotąd wcale. Chcąc teraz dać czytelnikowi wyobrażenie o celach wypraw biegunowych wogóle, o celu zaś badania bieguna południowego w szczególności, przytoczymy tu niektóre poglądy uczonych w tej mierze, wkraczające poniekąd w zakres teoryj.

Neumayer, wybitny i zasłużony geograf niemiecki, a zarazem jeden z najzagorzalszych rzeczników wypraw biegunowych, na każdym prawie kongresie geografów nie omieszka korzystać ze sposobności, aby żywem słowem zaznaczyć konieczności dopełnienia studyów w stronach biegunowych. Rozwój fizycznego ziemioznawstwa — mówi on—nie da się nawet wyobrazić bez materyału, zebranego przez odpowiednie stacye doświadczalne w obrębie koła biegunowego południowego. Wchodzi tu mianowicie w grę magnetyzm ziemi, meteorologia i stojące z nią w związku gałęzie geofizyki, przedewszystkiem jednak magnetyzm ziemski.

Poglądy nasze — mówi dalej Neumayer — na istotę siły magnetycznej ziemi dopóty będą niedostateczne, dopóki nie zbadamy się źródłowo z rozprzestrzenieniem i przejawami tej siły w najdalszych krańcach południa. Następnie dla okre-

Naturalnie, przez całą noc ani jeden z lokatorów nie zmrużył oka, bo przy waleniu muru dom cały trząsł się w posadach.

Wprawdzie skoro jeden z lokatorów zawezwał policyi, przerwano około północy robotę, przed 3 atoli rano rozpoczęto znów rąbać mur ze zdwojoną energią.

Podziwiać trzeba delikatność gospodarza i jego dbałość o spokój lokatorów.

Reorganizacya magistratu. Już od lat kilku mieszkańcy naszego miasta uskarżają się na trudności w załatwianiu spraw w zarządzie miejskim, gdzie z interesantami często z powodu natłoku obchodzą się nie po europejsku.

Zbyt skromny personel urzędników, zbyt szczupły lokal biura magistratu, utrudniają wejście i załatwianie spraw przez samych interesantów, którzy skutkiem tego, zmuszeni są prosić o pośrednictwo oczekujących w przedsionku biura magistratu faktorów, znających wszystkie drogi i sposoby załatwiania spraw.

Utyskiwania bezustanne na trudność załatwiania spraw w magistracie, spowodowane brakiem dostatecznego personelu urzędników wywołały nareszcie w początku roku bieżącego sporządzenie projektu powiększenia personelu urzędników magistratu i pensyj tychże, który przedstawiono do władzy wyższej dla zatwierdzenia.

Niestety, otrzymano obecnie niepożądaną wiadomość, że przedstawiony projekt rozszerzenia biura magistratu nie kwalifikuje się do zatwierdzenia, ponieważ płace urzędników wyższych są za wysokie w stosunku do pensyj urzędników innych dekasteryj.

Projektodawca zamiast sporządzić projekt w celu rozszerzenia magistratu, powiększenia liczby rąk roboczych i zabezpieczenia bytu urzędnikom pobierającym stosunkowo zbyt niskie wynagrodzenie, skierował głównie projekt ku podwyższeniu pensyj urzędnikom, zajmującym wyższe stanowiska, co też nie zostało zaakceptowane przez władzę.

Porządki sanitarne. Ktoby chciał przekonać się o działalności naszej komisyi sanitarnej, winien zajść na ulicę Pasaż-Szulca, gdzie od wiosny w rynsztoku nagromadzone nieczystości wydają woń zatruwającą powietrze.

Fakt ten najlepiej dowodzi, jaką pieczę komisya sanitarna rozpościera nad zdrowotnością miasta.

Jarmark w Piotrkowie. W dniach 12, 13, 14, 15 i 16 b. m. odbywać się będzie w Piotrkowie wielki doroczny jarmark na konie, inwentarz, narzędzia rolnicze, powozy, bryczki, uprząż, obuwie, odzież i inne przedmioty handlu, na placu jarmarcznym zajmującym 5 mórg przestrzeni i graniczącym ze stacyą towarową kolei warszawsko-wiedeńskiej. Stajnie na placu jarmarcznym wygodne i dostatecznie zabezpieczone od chłodu, pobudowano obszerne obory, szopy i sklepy i urządzono dwa bufety zaopatrzone we wszelkie napoje tudzież zimne i gorące przekąski. Na środku placu ogrodzony okólnik obejmujący $_1/^2$ wiorsty w obwodzie. Furaż dla koni i bydła na miejscu.

Przez cały czas trwania jarmarku na placu grywać będzie orkiestra piotrkowskiej straży ogniowej ochotniczej.

Wszelkich informacyj jarmarku dotychczas udziela magistrat piotrkowski ustnie lub piśmiennie, z chwilą zaś rozpoczęcia jarmarku kantor jarmarczny.

Zatrzymanie pociągu. Pociąg wychodzący o 8-ej 20 minut rano z Warszawy w bezpośredniej komunikacyi z Łodzią, został zatrzymany przez dróżnika między Rudą Guzowską a Skierniewicami.

Przyczyną zatrzymania pociągu były drzwi otwarte w wagonie.

Sprostowanie. W № 205 „Rozwoju“ w Zygzakach mylnie wydrukowano „Ales über Deutschland“, zamiast „Deutschland über Alles.“

Upadek. W domu Wulfsohna przy ulicy Piotrkowskiej № 78 prowadzą dodatkowe roboty mularskie. Od frontu było ustawione rusztowanie z cienkich i zgniłych desek.

Dziś o godzinie 1 i pół po południu rusztowanie zarwało się i pracujący na niem mularz spadł z wysokości 2 piętra, tak jednak szczęśliwie, że doznał tylko lekkich obrażeń ciała i o własnych siłach udał się do szpitala.

Wyścigi cyklistów w Warszawie.

Przy pięknej pogodzie odbyły się wyścigi na Dynasach we czwartek 8 września. Piszemy o tem z tego powodu, że przyjęli w nich udział, okrom jeźdźców zagranicznych i z Cesarstwa, jeszcze jeźdźcy łódzcy.

Wyścigi rozpoczęło „Derby“ towarzystw zaprzyjaźnionych. „Derby“ to złożone było z trzech biegów:

1) $^3/_4$ mili angielskiej;

2) 1-ej wiorsty;

3) $7^1/_2$ wiorst (bieg ostatni rozegrany zostanie dopiero w niedzielę).

W pierwszej rozgrywce jeźdźcy byli wypuszczeni na czas.

Z dziewięciu ubiegających się przejechali $^1/_4$ mili Dołęga i Barański Sabin z Warszawy w 30 sekund, Bogucki i Holstejn z Łodzi w 31 sekund, Fioli (pseud.) z Warszawy $31^1/_5$ sek., E. B. z Warszawy w $31^2/_5$ sek., Gajewski z Łodzi w $32^1/_5$ sek., Wysocki z Warszawy w $32^2/_5$ sek., Cezar (pseud.) z Warszawy w 35 sekund.

Przy wiorstowej rozgrywce puszczono już jeźdźców razem, podzieliwszy ich na dwie grupy. Z pierwszej przybyli: 1) Wysocki, 2) E. B., 3) Tioli, z drugiej: 1) Barański Sabin, 2) Bogucki Wł. i 3) Dołęga.

Przy końcowej rozgrywce tego wyścigu u mety pierwszy stanął Bogucki z Łodzi, drugi Barański Sabin z Warszawy i trzeci Dołęga.

Wyścig rozegra się w niedzielę na dystansie $7\frac{1}{2}$ wiorst.

Wynik pierwszej części „Derby“ co do ilości punktów jest następujący: Pp. Sab. Barański i Wł. Bogucki z Łodzi mają po 7 punktów, Dołęga 6, Holstein z Łodzi 3, Tiolii E. B. po 2, Wysocki 1, Cezar i Gajewski 0.

W biegu $7\frac{1}{2}$-wiorstowym są do zdobycia jeszcze: 8, 6, 4, 2 punkta. Nagroda rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Barańskim, Boguckim i Dołęgą.

Z zagranicznych jeźdźców znakomite siły wykazał niemiec Fr. Heidenreich z Wrocławia.

Nagroda główna rozegrana na przestrzeni $7^1/_2$ wiorst powołała aż 25 jeźdźców. 275 franków zdobył Fr. Heidenreich z Wrocławia, drugim po ustąpieniu w pierwszym kole jeźdźca moskiewskiego Sapowa, przybył St. Wychowski (125 fr.), trzecim p. Barański Mieczysław (55 franków).

W handicapie ogólnym z 26 osób zdobył pierwsze miejsce i 150 fr. również p. Heindenreich, drugim z nagrodą 75 fr. przybył p. Sopow, trzecim był p. Poźniak z Warszawy, biorąc 35 franków.

I zdawałoby się, że p. F. Heidenrejch nie będzie zwyciężonym, tak bowiem zapowiadał się początkowo „Bieg dla przyjezdnych“ który wywiódł 4 współzawodników: dwóch Heidenrejchów, Sapowa z Moskwy, i Stanisława Keldera z Odesy, który też świetnym finiszem pobił Heidenrejcha o $^2/_5$ sekundy, trzecie miejsce zajął p. Sapow.

Stanowczo można twierdzić że Kelders jest jezdcem silniejszym od Heindenrejcha.

Z 4-ch tandenów zwyciężyli w świetnym finiszu jezdcy pp. Bogucki i Gajewski, z Łodzi za nimi przybyli Poźniak i Janota z Warszawy, trzecie miejsce zajęli pp. Benet i Leśniewski, czwarte Wysocki i Dołęga.

Okazuje się, pomijając jezdców obcych, że Łódź stanowczo na czwartkowych wyścigach Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, pobiła jezdców warszawskich, niemówiąc już o innych towarzystwach.

Po niedzielnych wyścigach dana będzie uczta dla gości w lokalu Warszaw. Towarz. Cyklistów.

ślenia najbardziej zbliżonego kształtu ziemi, trzeba oznaczyć za pomocą wahadła stosunki siły ciążenia w różnych punktach. Cel powyższy dałby się, co prawda, osiągnąć dokładniej przez pomiary stopni ziemskich (geograficznych), że jednak czynność ta natrafia na zbyt wielkie trudności, przeto metoda wahadłowa musi się tu okazać wystarczającą. Ścisłe zbadanie warunków meteorologicznych jest nie mniej ważnem zadaniem. Morze krawędziowe, poniżej południowych kończyn Ameryki i Afryki się znajdujące, a zarazem oddzielające ląd stary od nowego, nieznanego, w wysokim stopniu wpływa na rozprzestrzenienie ciepła w około i stąd na stan powierzchni ziemskiej. Zjawiska temperatury w północnej i południowej sferze różnią się zawsze od siebie. Temperatura wody np. w pierwszej jest znacznie wyższa, niż w drugiej, wskutek czego ta ostatnia obfituje daleko więcej w lody i śniegi od sfery północnej. Jako dowód może służyć wyspa Wellingtona, gdzie lodowce sięgają do samego morza.

Według spostrzeżeń Drygalskiego, który w celu studyów nad losami biegunowymi dwukrotnie przebywał w Grenlandyi, z własności poszczególnych lodów wnioskować można o charakterze lądu, z którego one pochodzą, pamiętając przedewszystkiem, że lody morskie jezior śródlądowych i lody lodowców łatwo odróżnić się dadzą na podstawie danych mineralogicznych. Lód morski mianowicie ścina się w kryształy, których osi główne układają się równolegle do zamarzniętej powierzchni, u lodu jezior śródlądowych osi te mają kierunek prostopadły, lód wreszcie lodowców nie daje się podciągnąć pod jednolity system krystaliczny. Prawa powyższe zastosować można przez analogię i do lodów bieguna południowego.

Wysokość podbiegunowych gór lodowych wprawdzie nie jest jeszcze wymierzoną, pomimo to o zapasach tych lodów i głębokości wód tameczny ch można sobie zdać pewną sprawę. Stacya doświadczalna, operująca choćby w jednem tylko miejscu, dałaby nam nader cenne wskazówki do poznania klimatu całego pasu lodowego.

W historyi rozwoju ziemi — zdaniem prof. Pencka—biegunom przypada inna jeszcze, pierwszorzędnego znaczenia rola. Oto rozwój organizmów roślinnych i zwierzęcych tam miał wziąć swój początek. Penck opiera tę swoją teoryę na danych geologicznych i paleontologicznych — z resztek kopalnych ziemi podbiegunowej, usystematyzowanych w opracowaniu Oswalda Heera, wyciąga on mianowicie wniosek, że młodsza flora i fauna powstawała u samych biegunów, niby w centrach rozwoju, skąd rozpowszechniała się po przemykających do nich częściach lądu stałego nowego i starego świata, przybierając kierunek ku równikowi. Proces ten stoi w związku z procesem stopniowego ochładzania się ziemi, kiedy równy początkowo na całej kuli ziemskiej klimat uległ napierw zmianie na biegunach. Działo się to mniej więcej w epoce trzeciorzędnej. Wraz ze zmianą klimatu w regionach biegunowych musiały tam powstawać wciąż nowe okazy roślin i zwierząt, które z czasem naśladowały swych poprzedników w ich wędówce.

Jeżeli bieguny — mniema Penck — są rzeczywiście centrami powstawania nowych form świata organicznego, w takim razie przypuszczenie powyższe musiałoby znaleść potwierdzenie tak w południowej, jak i w północnej sferze. Nie należy jednak zapoznawać tej okoliczności, że względy geograficzne sprzyjały procesowi rozwoju u bieguna północnego w daleko większym stopniu, niż u bieguna południowego.

Przypominamy też raz jeszcze, że teorya Pencka opiera się wyłącznie na danych, zebranych w pasie biegunowym, wnioski zaś jego co do bieguna południowego polegają także tylko na analogii.

Tymczasem znalazł Penck zaciętego oponenta w osobie prof. Mohn'a z Chrystyanii, który wystąpienie swoje przeciw jego teoryi chciał pomiędzy innemi poprzeć rezultatami ostatniej wyprawy nansenowskiej, twierdząc przedewszystkiem, że w oddalonych punktach północnej szerokości nie udało się odnaleść w głębiach wód żadnych zgoła organizmów. Twierdzenie to dziwnie brzmi wobec wzmianki, znajdującej się w dziele samego Nansena p. t.: „Wśród nocy i lodów“, które streszcza właśnie historyę całej jego wyprawy. Powiedziano tam, że w najdalszych nawet punktach północy, dokąd tylko dotrzeć się udało, spotykać można w morzu organizmy zwierzęce, po większej części z gatunku skorupiaków. Nansen wnosi też, że życie morskie istnieje nawet u samego bieguna, aczkolwiek w rozmiarach mniejszych, aniżeli w niższych stopniach szerokości.

Podobnych teoryj istnieje dość wiele, wszystkie one jednak nacechowane są duchem spekulacyjnym, czemu zresztą dziwić się niepodobna wobec braku pozytywnych danych. Tymczasem czekajmy na szczęśliwy powrót Andre'ego i ekspedycyi belgijskiej.

Teatr amatorski.

Aczkolwiek gry amatorów krytykować się nie godzi, bo jako ludzie niefachowi dają, na co ich stać było i za samą już dobrą wolę, tudzież pracę bezinteresowną zasługują na uznanie, atoli nie możemy się powstrzymać od kilku uwag, które nam nastręczyło środowe przedstawienie amatorskie w teatrze „Victoria", odegrane na rzecz tutejszego Towarzystwa dobroczynności dla chrześcian.

Już sam wybór sztuk dowiódł, że reżyserya teatru amatorskiego nie zdała sobie sprawy, ani z trudności jakie postawiła amatorom do rozwiązania, ani też nie umiała należycie obliczyć się z ich siłami.

Jednoaktówki bywają nieraz daleko trudniejsze do odegrania od sztuk tak zwanych spektaklowych, wypełniających cały wieczór i mylnem jest zdanie, jakoby były one najdostępniejszemi dla amatorów. Takie „Dzieci muzy" Franciszka Domnika — to rzecz bardzo subtelna, wymagająca pierwszorzędnych sił aktorskich i stanowczo dla amatorów zatrudna. To też, pomijając wadliwe jej wyreżyserowanie, — wyszła ona w grze amatorów bardzo blado i żadnego na słuchaczach nie wywarła wrażenia. To samo powiedzieć można i o komedyi hr. Bobrowskiego „Gogo" w której znów na pierwszy plan występuje umiejętne prowadzenie dyalogu z dobrem cieniowaniem dykcyi, gdyż przy tych tylko warunkach rzecz ta uboga w treść zająć może widza. Ostatnia zaś z komedyi „Wujaszek Alfonsa" Stanisława Dobrzańskiego posiada galeryę typów, dostępnych jedynie dla rutynowanych aktorów. Na scenę amatorską wybierane być winny komedye napisane łatwo, wolne od zawiłych lub zbyt ruchliwych sytuacyj, nie wymagające gry mimicznej, a co najważniejsza, nie wykraczające zbytecznie po za szranki codziennych zdarzeń.

Z drugiej znów strony reżyser teatru amatorskiego musi być poniekąd pedagogiem estetycznym swej gromadki i zwracać baczną uwagę, nietylko na owładnięcie ról przez wyuczenie się ich na pamięć, ale i na dobre ich zrozumienie i właściwe pojęcie sytuacyj, tudzież na wyrobienie ruchów i giestów odpowiednio umiarkowanych, aby nie raziły przesadą.

Dykcya w przedstawieniach scenicznych stanowi ważny warunek i lekceważoną być nie może, fałszywa zaś intonacya głosu, niewłaściwie podkreślony wyraz, źle postawiony akcent są to usterki, rażące słuchacza niemile i psujące wrażenie, wywołane nawet dobrą pod innemi względami grą amatora.

Aktor z zawodu sam dopełni to, co reżyser przeoczył, amator zaś niewolniczo się trzyma jego wskazówek, lub też puszczony samopas odskakuje od ensemble'u, przez co narusza jednolitość gry ogólnej i psuje robotę współtowarzyszów, nawet utalentowanych.

Jeżeli więc gdzie, to w teatrze amatorskim dobra reżyserya stanowi jądro powodzenia, tymczasem przedstawienie środowe na tem właśnie punkcie najwięcej szwankowało. Znać było w amatorach dobrą wolę, poniekąd zapał do sztuki i dużą bardzo pracę nad wyuczeniem się ról, które pamięciowo owładnięte były wyśmienicie, ale nawet najmniej ze sztuką sceniczną obeznanych raził brak pracy reżyserskiej, przez co widz odbierał wrażenie ujemne, słyszał bowiem świetnie recytowane z pamięci monologi i dyalogi, ale nie widział akcyi scenicznej, nie miał ani na chwilę złudzenia prawdy, nieodłącznego warunku przedstawień teatralnych.

W szeregu rozrywek towarzyskich teatr amatorski zajmuje wybitne stanowisko, kształci on bowiem smak estetyczny amatora-aktora i widza, który z samej natury rzeczy, silniej bywa zespolony ze sceną na przedstawieniach amatorskich, niżeli w teatrze rzeczywistym, powodzenie bowiem znajomych, przyjaciół i krewnych interesuje go w wyższym stopniu, niżeli powodzenie płatnych i przeważnie obcych dlań aktorów z zawodu, — słucha też sztuki granej przez amatorów uważniej i pilniej, śledzi za jej przebiegiem, troskliwiej wnika w szczegóły. To też przedstawień amatorskich lekceważyć się niegodzi, bo powodzenie zachęca amatorów i wyrabia ich, przeciwnie zaś niepowodzenie zraża do tej szlachetnej, bądź co bądź, rozrywki nawet i widzów, którzy w końcu bytność na niem uważają również za pewien rodzaj ofiary na cel dobroczynny złożonej, co żadną miarą miejsca mieć niepowinno.

Wszelkie zaś niezasłużone pochwały wystosowane pod adresem teatrów amatorskich nie pomagają, a raczej szkodzą ich rozwojowi, albowiem z po za tych osłonek towarzyskiej kurtuazyi, prawda wcześniej czy później wypływa na wierzch, dochodzi do uszów zainteresowanych i boli ich, bo brutalnie budzi ze słodkiego snu domorosłe Modrzejewskie lub domorosłych Królikowskich.

Te kilka słów podyktowanych szczerem pragnieniem, aby teatr amatorski rozwinął się w Łodzi i stanął na wysokości zadania, nie powinny zrazić amatorów naszych, ani też zniechęcić ich do dalszej pracy, lecz obudzić czujność tych, którzy przedstawienia amatorskie organizują, tudzież skłonić ich do usunięcia przyczyny złego.

Nie ten jest przyjacielem instytucyi, kto bezwarunkowo jej schlebia, ale ten właśnie, kto ma cywilną odwagę wypowiedzieć prawdę bez osłonek — bo daje możność poprawy. Mylnem zaś jest zdanie, że amatorzy nie podlegają krytyce; liczyć się z nią musi każdy, kto tylko występuje publicznie.

S. Ł.

Z WARSZAWY.

Powrót. JE. ks. Wincenty Popiel, dostojny arcypasterz warszawski, powrócił z radzymińskiego do Warszawy, gdzie odbywał wizytę kanoniczną kościołów.

Kolej kalwaryjsko - grójecka. Otwarcie ruchu pasażerskiego na kolei kalwaryjsko - grójeckiej, między Warszawą i Piasecznem, nastąpi 20-go b. m. Druga lokomotywa jest już w drodze. Obecnie jest w ruchu jeden pociąg towarowy o 20 wagonach, dostawiający do Warszawy codziennie po 25,000 sztuk cegły z Dąbrówki, 6,000 sztuk z cegielni w Myszadle i 12,000 cegieł z Piaseczna, dowożonej tam furmankami z cegielni pólkowskiej. Mieszkańcy Piaseczna wystąpili z podaniem do zarządu tej kolei o zniżenie ceny biletów jazdy dla młodzieży, uczącej się w szkołach warszawskich. Jazda do Piaseczna kosztować będzie kop. 25; bilet jazdy dla uczniów k. 15. Pociągi zatrzymywać się będą na rynku, tuż przed plebanią. Na rogu rynku i szosy, przy linii kolejowej, zadzierżawiono dom, w którym dwa pokoje przeznaczono na poczekalnię dla pasażerów. Zarząd tej drogi zawarł kontrakt z p. Opphenheimem, obowiązawszy się przewozić od 1 marca r. p. po 200,000 sztuk cegły dziennie z Łubny (pod Górą Kalwaryą) do Warszawy.

Tajne loterye. „Warsz. Dniew." zabiera głos w sprawie tajnych loteryj żydowskich, które ostatniemi czasy na bruku warszawskim bardzo się rozpowszechniły. Według przypuszczalnych obliczeń, w ciągu lat dwóch dały one czystego zysku około 135,000 rubli. Oskarżeni o urządzenie loteryi tajnej drukarz Płatek i 8 żydów w sądzie okręgowym skazani zostali na zapłacenie kary po 100 rubli każdy, ewentualnie na miesiąc aresztu. Zdaniem „Warsz. Dniew." jest to kara zbyt mała. Celem zaś ukrócenia nadużyć z loteryami tajnemi, „Dniewn." proponuje, aby dozwoloną została sprzedaż biletów poważniejszych loteryj zagranicznych; położyłoby to kres dotychczasowym loteryom żydowskim i uwolniło publiczność od wyzysku.

Kursy pszczelniczo-ogrodnicze. Stałe dwuletnie kursy praktyczne pszczelniczo-ogrodnicze, prowadzone przez Towarzystwo Pszczeln. Ogrod. rozpoczynają się 15 września. Prowadzone z pożytkiem dla rozwoju ogrodnictwa i pszczelnictwa krajowego, kursy rzeczone niewątpliwie jak lat poprzednich i w r. b. będą miały liczne grono praktykantów. Dotąd zapisało się już na kursy przeszło 20 osób. Zapisy w dalszym ciągu trwają (Muzeum Pszczeln. Ogrodn. ul. Wiejska № 12).

Zabawy ludowe. We środę wieczorem, pod przewodnictwem prezesa Ludwika hr. Skarzyńskiego, odbyło się posiedzenie wydziału dochodów niestałych Tow. dobroczynności.

Pierwszym przedmiotem obrad było zamknięcie rachunków zabaw ludowych, urządzonych w parku praskim w dniach 14, 15 i 21-ym sierpnia.

Jak wiadomo, bilety wejścia na dwie pierwsze zabawy kosztowały po 15 kop., na trzecią już tylko 10 kop., ale też ta trzecia dała zaledwie 330 rb. dochodu czystego, mimo to, że przybyło na nią kilkanaście tysięcy osób i mimo to, że koszty urządzenia jej były znacznie niższe.

Dochód ze sprzedaży biletów wejścia wynosił ogółem 6,102 rb. 50 kop.

Tu zaznaczyć należy, że na dwie pierwsze zabawy komitet rozdawał bilety w fabrykach i posłańcom po 12 kop., na trzecią po 8 kopiejek.

Dochód z przedstawień teatralnych i prestidigitatorskich, z karuzeli itp. rozrywek wynosił 1,068 rb. 17 kop., z opłat od restauratorów i ofiary ze straganów 402 rb. 74 kop., za przewóz statkami parowemi (ofiara p. Fajansa) 104 rb. 61 kop., z ofiar z puszek 4 rb. 89 kop., ogółem dochody wynosiły 7,682 rb. 91 kop.

Wydatki wynosiły ogółem 5,403 rb. 89 kop., a mianowicie: roboty ciesielskie i stolarskie 1,598 rb., roboty i materyały tapicerskie 780 rb., oświetlenie 262 rb. 40 kop., druki, koszty rozlepiania afiszów itd. 470 rb., przedstawienia teatralne i prestidigitatorskie 556 rb., orkiestry 346 rb., koszty urządzenia balonów, kolejki, trampolin, maski, zegarki, nagrody za wyścigi itd. 768 rb., kasyerowie, woźni, inkasenci 376 rb., wydatki drobne 247 rb. 49 kop.

Dochód czysty z trzech zabaw wynosił zatem 2,279 rb. 2 kop.

Nadto zamknięto rachunki z dwóch zabaw w Dolinie Szwajcarskiej („noc wenecka" i „confetti").

Pierwsza dała 1,459 rb. dochodu czystego, druga około 1,100 rb.

W ten sposób wydział dochodów niestałych w ciągu ubiegłego lata przysporzył Towarzystwu dobroczynności 4,800 rb. dochodu czystego.

Na posiedzeniu obradowano również nad projektem szeregu zabaw w sezonie jesiennym i zimowym.

Pomiędzy innemi są w projekcie zebrania humorystyczne popołudniowe i wieczory humorystyczne.

Korespondencye.

Wiedeń we wrześniu.

W chwili gdy w Wiedniu czynią się usiłowania, aby doprowadzić do ugody, osławiona „Neue Fr. Presse" wystąpiła z wściekłym artykułem przeciwko polakom i to nietylko przeciw polakom galicyjskim, ale przeciw całemu żywiołowi polskiemu.

Prawda, artykułów dziennikarskich nie powinno się nigdy brać do serca, ani zbyt tragicznie, ani optymistycznie. Tym razem przecież głos sławnego organu ma większe znaczenie, aniżeli płód prywatnego natchnienia któregoś z redaktorów. To już nie artykuł, ale nota dyplomatyczna. Dla tego też opłaci się zajrzeć po za kulisy i spytać, co właściwie chciano osięgnąć ową pobudką, która poniekąd zapowiada nowy okres nagonki w Prusach, a po części i w Wiedniu na wszystko co polskie?

Artykuł rozpoczyna się obroną pamięci księcia Bismarcka przed rzekomo potwarczemi nekrologami prasy polskiej. Potem widnieje zapewnienie, że książę Bismarck umierał spokojnie, ponieważ wiedział, iż jego polityka przeciwpolska stała się raz na zawsze wytyczną działalności ministrów pruskich, a zarazem weszła w krew i w ducha narodu niemieckiego.

Książę Bismarck znał polaków i stale niweczył wszystkie ich intrygi, gdzie tylko mógł. Dzięki jemu polacy już nie mogą spolszczyć wschodnich prowincyj Prus; dzięki jemu te prowincye niemieckie korzystają z darów prawdziwej kultury; dzięki jemu rozpoczęto teraz akcyę w wielkich rozmiarach, by z Poznania, jako z niemieckiego miasta, rozchodziły się promienie światła niemieckiego na prowincye wschodnie. Dzięki jemu administracya pruska czuwa nad agitatorską działalnością polaków. Dzięki jemu, jak straż nad Renem, tak silnie stoi straż niemiecka nad Wisłą, by swoim pomódz do zwycięstwa.

Owa straż nad Wisłą—to testament Bismarcka, to program rządu, a pierwszy i drugi cieszą się poparciem ludu.

Jest to szkic stosunku w przeszłości, w teraźniejszości i na przyszłość, stosunku rządu pruskiego do polaków. Ale nie ten szkic tworzy punkt ciężkości owego artykułu. Pomiędzy uwagi o Bismarcku i polakach, a plany rządu pruskiego względem polaków na przyszłość — wsunięto cały łańcuch argumentów wadliwych i faktów sfałszowanych, by udowodnić, że sojusz czesko-polski, już od dłuższego czasu silnie akcentowany, szkodzi pierwszym i szkodzi drugim. Drugim dla tego, że niemcy w panslawiźmie polaków i czechów widzą groźne dla siebie niebezpieczeństwo, muszą tedy równoważyć je przyspieszeniem tempa germanizacyi u siebie.

Słowem, wodług „Neue Fr. Presse" sojusz czesko-polski wewnątrz i zewnątrz Austryi jest najgorszym dla obu sojuszników interesem.

Rozmyślnie streściliśmy ten artykuł. Zestawienie bowiem uwag powyższych o sojuszu czesko-polskim z chwilą, gdy w Wiedniu rozstrzyga się metoda, według której oba rządy: austryacki i węgierski zawrą ugodę—to zestawienie ukazuje bardzo wyraźnie cel wystąpienia sławetnego organu.

Faktem jest, iż Austrya przedłuży ze swej strony ugodę na podstawie § 14; faktem jest, iż obstrukcya daremnie się łudziła nadzieją, że ze względu na ugodę rząd będzie musiał zwołać parlament, kapitulować wobec obstrukcyi i odwołać rozporządzenia językowe; faktem jest, że nie robi tego ostatniego dla tego tylko, że nie chce wywołać burzy ze strony większości czesko-polskiej. Możemy też na podstawie wiarogodnych źródeł donieść, iż przed paru tygodniami, jeszcze w lipcu, koryfeusze obstrukcyi czynili gorączkowe wysiłki, by rozbić sojusz czesko-polski i wytworzyć większość niemiecko-polską. Na przynętę ofiarowywano polakom dwie teki specyalne, prócz polaka jako ministra Galicyi. List przypuszczalnych nowego gabinetu krążyło kilka, a na nich widniały nazwiska barona Chlumeckyego jako prezesa ministrów, z polaków wysuwano Milewskiego (handel), Bilińskiego (skarb), Bobrzyńskiego (ministeryum dla Galicyi). Obstrukcyoniści do tego stopnia forsownie pragnęli ująć władzę w ręce, że nawet Marat-Wolff zgadzał się należeć do większości, w której zasiadłaby narodowość „podrzędniejszej —jego zdaniem — wartości" — polacy.

Ale politycy polscy nie wpadli w zastawione sidła. Pod zgodnym naciskiem prasy i opinii publicznej na wszelkie zalecanki niemców odpowiedzieli odmownie. Nic więc dziwnego, że w chwili, gdy niemcy się ujrzeli w położeniu bez wyjścia, gdy trzeba albo okryć się śmiesznością, albo stracić na długie lata zdolność i prawo do rządów, gdy łączność słowiańska przybliża erę federalizmu w Austryi, grzebiąc obecny parlament bez zawarcia ugody drogą rozporządzenia administracyjnego, „Neue Fr. Presse" postanowiła sobie użyć za pomocą zelżenia tych, których słusznie uważa dzisiaj za główną tamę przeciw hegemonii niemieckiej.

Prócz obelgi przecież pomieściła i groźbę odwetu. Można tę ostatnią streścić temi słowami: „Za waszą politykę słowiańską w Austryi, Prusy będą się mściły na braciach waszych". Jak na organ monopolizujący dla siebie i swoich patryotyzm austryacki, ta groźba jest wielce, ale to wielce dziwną.

Z kraju.

Częstochowa. Od pięciu wieków miłą jest sercu polskiemu Częstochowa, gdzie na Jasnej Górze umieścił 9 sierpnia 1382 r. książę Władysław z Opola drogocenny obraz Bogarodzicy, który, jak dawne kroniki opiewają, wedle ustnej tradycyi malowany został przez św. Łukasza ewangelistę.

Miała go bowiem św. Helena w czasie podróży do Ziemi Świętej przywieść z Jerozolimy do Konstantynopola, później ofiarowany został przez cesarza tamtejszego córce Annie 988 r. do Kijowa, która wyszła za księcia Włodzimierza.

Stamtąd obraz cudowny dostał się do Lwowa, potem do Bełza, a wreszcie na Jasną Górę.

Dnia 8 września 1882 r. klasztor OO. Paulinów święcił pięćsetletnią rocznicę wprowadzenia do miejsca cudownego obrazu Matki Boskiej.

Na uroczystość tę zgromadziło się około trzechkroć sto tysięcy ludzi i 200 kapłanów, wraz z JE. ks. Wincentym Popielem, naówczas biskupem kujawsko-kaliskim.

I w tym roku Jasna Góra zaroiła się od tysięcy pielgrzymów, przybywających ze wszystkich stron i zakątków kraju.

— P. Zawada założył w Częstochowie ogród pomologiczny ze szkółką owocową na większą skalę, której okazy dostarczane bywają i w nasze strony.

Stare monety. Stare monety, o których niezbyt dawno pisały wszystkie nieomal gazety, odnalazł w Ojcowie w grocie „Pod Okopami" archeolog z Miechowa p. Czarnowski.

Był to spory garnuszek napełniony denarami Ryxy, żony Mieczysława Gnuśnego.

Pan Czarnowski, który stale prowadzi poszukiwania archeologiczne w grotach Ojcowa, pieniążki te odesłał do Akademii umiejętności w Krakowie do wydziału numizmatycznego.

Z prasy rosyjskiej.

„Now. Wrem." (№ 8072) zwraca się do „Nouvelle Revue" z okazyi artykułu „ Dwie polityki rosyjskie" i do p. de Lanaissant, stojącego na czele stronnictwa, przeciwnego sojuszowi francusko-rosyjskiemu. Pogląd tych panów, że ponieważ Anglia jest w złych stosunkach z Niemcami, więc należy zawrzeć z Anglią sojusz, wydaje się „Now. Wrem." zgoła fałszywym, tak samo jak fałszywym byłby wniosek, że proponowana przez Rosyę konferencya pokojowa świadczy o tem, iż Rosya przechodzi do porządku dziennego nad sprawę Alzacyi i Lotaryngii, a wobec tego Francya nie może liczyć na to, iż potężny jej aliant dopomoże do urzeczywistnienia celów, dla których zawarty został alians podwójny."

„Now. Wrem." uprzedza społeczeństwo rosyjskie, że może zgoła obojętnie spoglądać na ową kampanię francuzów, niechętnych Rosyi.

„P. de Lanaissant i jego stronnicy, czytamy dalej, nie mogą wcale uchodzić za reprezentantów opinii publicznej we Francyi, a tem mniej mas ludowych, które, ściślie biorąc, przez nalegainie na strony rządzące przygotowały grunt do aliansu, na te same sfery, co stosunkowo bardzo niedawno jeszcze nie żywiły wcale przyjaznych uczuć dla Rosyi.

„Jesteśmy przekonani, że odpowiedzią na te wycieczki francuskich anglofilów, będzie szczerze zamanifestowana raz jeszcze wola narodu francuskiego, który odczuwa instynktowo, iż w warunkach obecnych Francya z trudnością mogłaby się obejść bez przyjaźni i poparcia Rosyi, gdy całkiem przeciwnie ostatnia może bardzo łatwo obejść się bez przyjaźni i poparcia któregokolwiek z większych państw europejskich.

ROZMAITOŚCI.

Mąż dziewięciu żon. Jedyny chyba w swoim rodzaju okaz, aresztowany niedawno w Nebraska, w Stanach Zjednoczonych, zaślubił od 1883 roku 9 żon, bez żadnego poprzedniego rozwodu. Marcin Jergensen, kupiec duńczyk rodem, zaślubił w r. 1883, pod rzeczywistem swem nazwiskiem, pierwszą żonę, modystkę, z którą doczekał się pięciorga potomstwa. Dla drugiej nauczycielki z Nebraska mianował się Janem White. Numer trzeci należy również do stanu nauczycielskiego i nosi miano Betty Couty z Dakoty. Wobec niej Jergensen wystąpił jako Franciszek Skales. W miesiąc później zawarł ponownie związki małżeńskie z bogatą wdową z Nebraska, podając się jako Jerzy Graham. Czwarta z kolei małżonka wniosła mu roczną rentę w wysokości 3,000 dolarów. Po raz piąty ożenił się w Richmondt z młodą buchalterką. Szósta żona jest nauczycielka z Whooming. Duński donżuan wogóle zdaje się mieć szczególne upodobanie do nauczycielek, gdyż i siódma małżonka jest nauczycielką muzyki w Port-Pierre w Południowej Dakocie. Ósme małżeństwo zawarł Jergensen również w Dakocie w r. 1892, tym razem z właścicielką ziemską, która w ciągu pięciu lat obdarowała go trojgiem dzieci. Nareszcie kilka miesięcy temu zaślubił dziewiątą żonę, młodą pannę z Hermozyi. Ta jednak była przyjaciółką jednej z dawniejszych żon, a gdy pokazała jej portret męża, bomba pękła. Uwięziony Jergensen przyznał się odrazu do wszystkiego. I tak dziewięć żon na raz pozbawionych męża, a 15 dzieci — ojca!

Tkaniny z torfu. W Zakopanem bawi obecnie głośny wynalazca, Jan Szczepanik, który między innemi wynalazł fabrykacyę tkanin z włókien roślinnych, znajdujących się w torfie. Ponieważ torfowiska uważane są dotychczas prawie za nieużyteczne, zajmują zaś niekiedy znaczne przestrzenie, wynalazek zatem p. Szczepanika może mieć w przyszłości nadzwyczajną doniosłość. Dotychczasowe próby fabrykacyi tkanin z włókien roślinnych, znajdujących się w torfie, dały podobno świetne rezultaty i wynalazek p. Szczepanika został opatentowany. Do fabrykacyi nadają się jednak nie wszystkie gatunki torfów. Zachodzi przypuszczenie, że w dolinie Nowotarskiej znajduje się odpowiedni do tego rodzaju eksploatacyi torf i jeżeli się okoliczność ta potwierdzi, powstanie wkrótce w okolicy Zakopanego wielka fabryka tkanin.

Ostatnie wiadomości.

Anglia w Sudanie.

Do roku 1874 państwa sudańskie, Darfur Kordofan i Senaar, prowadziły zupełnie niezależny byt polityczny, rządzone przez własnych sułtanów. Pierwszy zwrócił na nie pożądliwe oko wice-król Egiptu Izmail-pasza, marzący podówczas o oddzieleniu się od Turcyi i założeniu własnego mocarstwa. Wojska jego, pod dowództwem anglika Gordona i włocha Romalo Gessi, w początkach roku 1874 wtargnęty do Darfuru i w ciągu roku owładnęły całem terytoryum. Wojnę prowadzono z niezmiernem okrucieństwem, opór sudańczyków zalano w potokach krwi i powoli wcielono do Egiptu ogromne przestrzenie, ciągnące się aż do pasa wielkich jezior. Klęski, zadane w r. 1875 i 1876 Izmailowi-paszy przez Abissynię, oraz wysłanie 10-tysięcznego korpusu, jako zasiłku Turcyi w wojnie serbsko-tureckiej, podnieciły ducha malkontentów. Znaleźli oni przywódcę w r. 1881 w osobie derwisza Mohamedda Achmeda, który wystąpił jako mahdi, to jest prorok, posłany przez Coga dla odnowienia islamu. Pozyskał on znaczne grono prozelitów i stawił czoło nielicznemu zassępowi wojsk egipskich. W roku 1883 w listopadzie zadał on dotkliwą klęskę wojskom egipskim, znajdującym się pod wodzą Hicks-paszy; zaledwie dziesiąta część armii ocaliła się. Zwycięstwo to utrwaliło wpływy mahdystów i skłoniło na ich stronę liczne plemiona.

W tym czasie Anglia, po abdykacyi Izmaila-paszy i objęciu rządów przez syna jego Tewfika-paszę, ugruntowała swoją władzę w Egipcie. Postanowiła pomścić honor Egiptu. Powołano Gordona, który podbił kiedyś Sudan, do spełnienia tej misyi. Mianowano go wielkorządcą Sudanu. Gordon pozostawiony własnym siłom, przetrzymał się rok cały w Chartumie, póki w dniu 26 stycznia 1885 roku derwisze nie wzięli tego miasta szturmem. Gordon padł pod dzidą mahdysty. Odsiecz w liczbie szesnastu tysięcy pod dowództwem lorda Wolseley'a nie zdążyła dojść na czas; dowiedziawszy się zaś w drodze o upadku Chartumu, cofnęła się.

Anglia w r. 1896 postanowiła urzeczywistnić po raz drugi plany Izmaila-paszy. W marcu zażądała ona od odpowiednich mocarstw przyzwolenia na wzięcie z kasy długu państwowego egipskiego, znajdującej się pod kontrolą międzynarodową, 50,000 funtów szterlingów, jako zasiłku na wyprawę przeciw derwiszom. Niemcy, Austrya i Włochy przystały, lecz Francya z Rosyą oparły się. Anglia musiała zwrócić sumę, którą już podjęła z kasy i wydelegować środki na ekspedycyę z własnego budżetu. Przygotowano się do wojny troskliwie. Po pięciu kwartałach od chwili powzięcia zamiaru Kitchener pasza w lipcu 1898 r., zajął Dongolę. Jeszcze rok przeszedł, zanim wyprawa ruszyła ztamtąd dalej. Anglicy musieli zwalczać niezmiernie trudności. Przez bezwodną pustynię musieli budować od Wady-Halpa do Abu-Hamedu kolej żelazną, ażeby skrócić marsz wzdłuż łuku Nilu. Wszystkie zapasy żywności nadsyłano z Kairu. Łodzie kanonierskie, które oczyszczały brzegi od wrogów i podtrzymywały na rzece stosunki z woj-

skiem, musiały przebywać katarakty. Upały i huragany piaszczyste utrudniały pochód. Armia posiadała rozmiary dość znaczne, bo liczyła 25,000 i była dobrze zaopatrzoną w armaty. W wielki piątek przyszło pod Atbarą do pierwszej potyczki z derwiszami. Ci wykazali niesłychane męstwo, ale nic nie zdołali wskórać przeciw uzbrojeniu anglików. Obecnie padł Omdurman, stolica kalifatu mahdystycznego.

Anglicy wzięli Omdurman w dniu 3-im września. Miasto to zbudowane zostało z murów glinianych Chartumu. Kanonierki zburzyły forty, a gdy to zostało dokonane, wojska angielskie poszły do szturmu. W dniu 2 września wojska mahdystów, zajmując przestrzeń 3 mil angielskich,wyszły w szyku bojowym. Niezliczone sztandary i proporce powiewały nad armią. Artylerya angielska, o godzinie 8 rano, powitała mahdystów ogniem. Z wściekłością derwisze rzucili się na lewe skrzydło anglików, odparci zaś na środek i o godzinie 11 rozbici i zdziesiątkowani przez działa opuścili plac boju. W południe anglicy rozpoczęli kroki zaczepne; wojsko, pod przykryciem dział, rozproszyło zupełnie derwiszów. W drugiej potyczce sam kalif niósł czarną chorągiew. Kalif z półtorastem wojowników uciekł, niedobitki poddały się.

Obecnie całe wybrzeże Nilu leży bezbronne przed anglikami aż do Faszody, o 800 kilometrów odległości. Tam zaczyna się „Gazellowa prowincya", w której francuzi osiedli. Prasa londyńska dopomina się, ażeby łodzie kanonierskie udały się dalej w górę Nilu, aż do Ugandy, gdzie major Macdonald rezyduje i w ten sposób „uregulowały" przyszłość porzecza olbrzymiej rzeki afrykańskiej. Kwestya, o ile to uregulowanie wypadnie według myśli anglików. Prócz francuzów w Bahr-er-Gasal, wojska kongońskie zajęły Ledo i Dufile w granicach dawnej prowincyi równikowej. Ani jedni, ani drudzy nie wskazują najmniejszej chęci cofnięcia się. I niewątpliwie, Francya zechce także zabrać głos, gdy rzecz dojdzie do uregulowania stosunków nad Nilem. Swoją drogą, rozbicie mahdystów stanowi najdonioślejszy fakt chwili obecnej na polu polityki. Oddziała ono dodatnio na wzmocnienie wpływów angielskich w Egipcie, tak bardzo utrwalonych w ostatnich czasach.

Telegramy.

Petersburg, 9 września. Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejcza Pani Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi przybyli wczoraj do Liwadyi.

Sewastopol, 9 września. Na yachcie „Standart" Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, oraz Wielkie Księżniczki Olga i Tatjana wyjechali do Jałty. Ludność i całe wojsko, zapełniwszy wybrzeże, przesyłali Ich Cesarskim Mościom pełne zapału pożegnalne pozdrowienie.

Kielce, 9 września. W dniu 5 b. m. o godz. 8 rano pociągiem nadzwyczajnym kolei iwangrodzkiej przybył do Jędrzejowa generał-gubernator warszawski J. O. ks. Imeretyński. Na peronie oczekiwali przyjazdu oficerowie różnych stopni i miejscowa władza. Po wyjściu z wagonu J. O. książę przyjął raport, następnie zaś w od odkrytym powozie udał się do miasta, skąd dojeżdżał do wojska, odbywającego manewry. Następnego dnia o godz. 9 m. 35 wieczorem J. O. książę wyjechał do Kielc. Miasto na przyjęcie gościa urządziło dwie tryumfalne bramy i przybrane zostało flagami; wieczorem je iluminowano; urządzone też były ognie bengalskie. Pociąg, którym jechał J. O. książę Imeretyński, omal nie uległ smutnemu wypadkowi, gdyż pomiędzy st. Zagnańskiem a Kielcami wpadł na rolkę, która przewoziła podkłady. Przytomności maszynisty, który zdołał wstrzymać pociąg zawdzięczać należy, iż uniknięto smutnych następstw. Uszkodzony został tylko parowóz.

Paryż, 9 września. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, iż Dreyfus umarł. Pogłoska okazała się fałszywą. Zaprzeczył jej stanowczo minister dla kolonii.

Paryż, 9 września. Esterhazy pozbawił się życia.

Kanea, 9 września. W Kandyi cała bez wyjątku ludność muzułmańska chwyciła za broń, co zmusiło anglików i ludność chrześciańską do szukania schronienia na okręcie, z którego, w celu przestraszenia zbuntowanych dano kilka wystrzałów armatnich. Pożar trwa dalej, walka ustała. Do Kandyi posłano 4 okręty wojenne.

Paryż, 9 września. Zurlinden zamierza przyjąć znowu stanowisko gubernatora wojennego Paryża.

Następna sesya ministeryalna odbędzie się 12 b. m. Minister sprawiedliwości, Sarien, zasięgnie opinii trybunału kasacyjnego w sprawie tej rewizyi.

Zola oznajmił, że powróci w pierwszych dniach października.

Na radzie ministeryalnej, na której generał Zurlinden był już obecnym, minister marynarki Leckroy proponował podział sił wojennych na wodzie i utworzenie nowych eskadr.

Decyzya departamentu kasacyjnego w sprawie Dreyfusa nastąpi nie prędzej jak w drugiej połowie października.

Generał Zurlinder, przeglądając akty sprawy Dreyfusa, poczynił nowe kompromitujące odkrycia.

Wiedeń, 9 września. „Wiener Ztg." ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm Gorycyi i Gradyski na 19 b. m.

Sejm galicyjski ma być zwołany w listopadzie na kilkotygodniowe obrady.

Zmarł tu głośny deputowany młodoczeski Vaszaty.

Hamburg, 9 września. Toczy się tu proces przeciwko dwom fotografom, którzy bez zezwolenia rodziny wtargnęli do pokoju, gdzie leżały zwłoki Bismarka i zrobili błyskawiczne zdjęcia. Wyrok zapadnie dopiero za tydzień.

Berlin, 9. września. W drodze do Palestyny powita cesarza Wilhelma w Wenecyi, z polecenia papieża, kardynał Santo, który wręczy monarsze portret Leona XIII, z własnoręczną jego dedykacyą.

Londyn 9 września. „Daily Mail" donosi, że umowa angielsko-rosyjska w kwestyi chińskiej przyszła do skutku.

Budapeszt, 9 września. W sejmie dyskusya w sprawie odnowienia ugody przybiera coraz burzliwszy charakter. Jest to wszakże dopiero prolog kampanii.

Londyn 9 września. „Times" objaśnia przyczyny wybuchu tureckiego w Kandyi. Ludność muzułmańska natłoczona w miastach, marła z głodu, a powrócić do swoich zagród nie mogła. Organ City przypomina, że Anglia obowiązana jest bronić miejscowości na Krecie.

Londyn, 9 września. Według informacyi tutejszych kół politycznych, ugoda zawarta pomiędzy Anglią a Niemcami tworzy podstawę polubownego załatwiania na przyszłość wszelkich nieporozumień, dotyczących kwestyi terytoryalnych w najrozmaitszych częściach świata.

„Pall Mall Gazette" powiada, że głównym celem porozumienia jest załatwienie kwestyi handlowych. Sprawom w Chinach poświęcono osobny rozdział. Kolej z Tien-Tsinu do Czang-Yan ma otrzymać administracyę niemiecką w Szantong. Kolej w dolinie Yan-Tse-Kiangu natomiast otrzyma administracyę angielską.

Niemcy poprą wszystkie usiłowania Anglii co do tej kolei. Tak samo Anglia będzie popierała Niemcy w sferze ich interesów.

„Daily Mail" donosi rzekomo z dobrego źródła, że pomiędzy Rosyą a Anglią nastąpiło porozumienie we wszystkich kwestyach spornych.

Ateny, 9 września. W środę w nocy w Kandyi, mahometanie niezadowoleni z ulg, przyznanych w ostatnich czasach chrześcijanom, wywołali zaburzenia. Celem przywrócenia porządku, wyruszyły okręty wszystkich narodów. Okręt stacyjny angielski bombarduje miasto. W innych miejscowościach wyspy spokój nie został jeszcze naruszony. Zarządzono środki ostrożności. O godz. 9 zrana spokój w Kandyi został chwilowo przywrócony. Spaliło się wiele domów. Wielu zabitych.

Kanea, 9 września. Straszny pożar w Kandyi zamienił w perzynę setki domów. Zginęło 150 muzułmanów, przeważnie z ręki anglików, którzy zawinili całej katastrofie, strzelając do bezbronnego wielotysiącznego tłumu. Brakuje wielu notablów chrześcijańskich. Niewątpliwie zostali wymordowani. Położenie bardzo groźne. Zginęło 60 żołnierzy i majtków angielskich, w tej liczbie oficer; dwóch oficerów raniono. Przypłynęło do Kandyi dziewięć europejskich okrętów wojennych. Konsul angielski zginął. Zabito kawawasów konsulatu angielskiego i austryackiego. Wszystkie konsulaty prócz rosyjskiego i austryackiego spłonęły.

Berlin, 9 września. „Vossische Ztg." podaje obszerne wiadomości o tem, że w najbliższym etacie wojskowym ma być przeprowadzona zupełna reorganizacya kawaleryi.

Naczelny prezes prowincyi Brandenburskiej zakazał wystawienia sztuki „Kapetan Dreyfus" w tutejszym teatrze na placu Aleksandra.

W czasie obiadu dworskiego w Oeynhausen wniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność Westfalii. W mowie swej oświadczył, że reprezentantom ludu przedstawione zostanie w ciągu bieżącego roku prawo, na mocy którego każdy usiłujący przeszkodzić robotnikowi niemieckiemu w wykonywaniu pracy, lub namawiający go do bezrobocia karany będzie więzieniem.

Paryż, 9 września. „Aurore" donosi, że postanowiono aresztowanie pułkownika Paty du Clam, który prowadził śledztwo w procesie Dreyfusa.

Paryz, 9 września. Kardynał Langenieux, obawiając się, by cesarz Wilhelm nie skorzystał z wycieczki do Palestyny i nie ogłosił praw swych do protektoratu nad niemieckiemi katolickiemi instytucyami na Wschodzie, zwrócił się z listem do Papieża i porusza myśl zawiązania komitetu narodowego dla obrony protektoratu Francyi. Dnia 20 sierpnia Papież odpowiedział listem, w którym uroczyście potwierdzona została deklaracya kongregacyi propagandy z d. 22 maja 1888 r., oświadczająca, że protektorat francuski ma pozostać w swej mocy we wszystkich tych miejscowościach, w których został ustanowiony. W ten sposób Papież po raz pierwszy aktem publicznym uznaje wyłączne prawo Francyi do protektoratu nad łacińsko-katolickiemi instytytucyami na Wschodzie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jednemu z piekarzy. Listów niepodpisanych nazwiskiem Redakcya uwzględniać nie może, gdyż nie wie z kim ma do czynienia i o ile rzecz sama jest wiarogodną. Z tej racyi list Sz. Pana w kwestyi piekarzy uwzględnionym być nie może.

Prenumeratorowi. Najzupełniej zgadzamy sięuz Sz. Panem, że w wysokim stopniu jest niewłaściwem, aby właściciel drukarni, polak używał w ogłoszeniach, kartach reklamowych i anonsach wyłącznie tylko języka niemieckiego — ale listu Sz. Pana, nadesłanego nam w tym przedmiocie, drukować nie możemy, bo nie wiemy od kogo on pochodzi. Redakcya zaś musi wiedzieć, kto jej dany fakt komunikuje. Przytem zaznaczamy, że nazwiska naszych przygodnych korespondentów stanowią tajemnicę Redakcyi i pod żadnym pozorem nikomu, bez pozwolenia autorów korespondencyj nigdy wyjawionemi być nie mogą.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Lodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10 15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Lodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4.37	8,26	10.32	1,01	3.36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,0(
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10.08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12.29	4.13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5.07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1.50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wieden	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności

Nowo-otworzony

ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotrkowska, 81 w Łodzi.

Roboty wykonywam dobrze i po umiarkowanych cenach.

Z poważaniem

W. Przedziecki.

MIESZKANIE

eleganckie w domu frontowym, składające się z 6 pokoi, kuchni i wszelkich wygód elektrycznie oświetlone, z eleganckiemi żyrandolami i lampami jest w każdym czasie do wynajęcia w domu W. Drozdowskiego przy ul. Zawadzkiej № 5. Bliższa wiadomość na miejscu. 1027

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY

Majstrów Fabryk Łódzkich

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w sobotę dnia 17 września r. b. o g. 7 wiecz. odbędzie się w **„Paradyzie“**

Wieczorek familijny.

Bilety wejścia po kop. 75 dla członków i po rb. 1 dla osób wprowadzonych nabywać można w kancelaryi Stowarzyszenia w godzinach biurowych, a w dzień zabawy przy wejściu. 1076

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów **w Łodzi,** zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi **po cenach fabrycznych.**

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132,** przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

Główny Skład

firm

Bell's Asbestos Co. Limited w LONDYNIE.

M. Neuhaus & Co. w LUCKENWALDE,

Pulsometry i Inżektory, pat. Neuhaus, oraz wszelkie przybory do tychże: wentyle, klapy etc.

Motory gazowe drezdeńskiej fabryki.

dawniej

MORITZ HILLE Tow. Akc. w Dreznie

Hillego patent. gazowe i naftowe motory.

Najwyżej zatwierdzona rossyjska Manufaktura wyrobów gumowych

Tow. Akc. Schöffer & Walcker w Berlinie.

Armatury piece do wanien etc.

Zjednoczone turyngskie fabryki węży lnianych, angielskie zwyczajne i dubeltowe pasy do maszyn, wszelkich szerokości poleca

KAROL MOGK

Skład artykułów technicznych.

Łódź, Piotrkowska, 104, pałac Heinzla. 1064

WARSZAWSKA PRACOWNIA

krawieccczyzny damskiej

Emilii Horst,

patentowanej krojczyni,

otwartą została w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej w domu № 81,** gdzie redakcya „Rozwoju“; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty tualety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

Tamże

można brać lekcye kroju podług metody „Wortha“

Wina kuracyjne i na kruszony oraz świeże **owoce, konserwy, i biszkopty**

poleca

MAKS HEYMAN, Odessa.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 81.

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości firmy

„Szczarański i Zilberszac“

w Zgierzu

niniejszem wzywa wierzycieli tej masy, aby w dniu 31 sierpnia (12 września) 1898 r. o g. 1 popołudniu stawili się do sali wydziału uproszczonego Piotkowskiego Sądu Okręgowego w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych zamiast S. Czekalskiego, który wyjechał.

Piotrków, 20 sierpnia (1 września) 1898 r.

Sędzia Komisarz

Członek Sądu Okręgowego Piotrkowskiego

LERMONTOW.

1065

!! POWRÓCIŁ !!

Dentysta

R. Ritt

PIOTRKOWSKA № 69.

Vis-a-vis Grand-Hotelu. 1073

Lokal

odpowiedni na skład piwa z lodownią

potrzebny od 1 stycznia

Oferty pod „SKŁAD PIWA“ proszę składać w red. „Rozwoju“ 1075

Potrzebni roznosiciele starsi do redakcyi „Rozwoju“ Piotrkowska 81.

ŁÓDŹ. # M. SPRZĄCZKOWSKI **ŁÓDŹ.**

501 Piotrkowska 501.

Nagrodzony na wystawie paryskiej w roku 1892 **Złotym Medalem za odstałe WINA.**

Poleca piwnice swoje bogato zaopatrzone w wina: Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, tudzież **bardzo stare** Tokaje i Maślacze. — Vermouth i Koniaki kuracyjne.

Nadto poleca herbatę firmy

Piotr Orłow,

Dostawcy Dworu Jego **Ces.-Królewskiej Mości**, której jestem reprezentantem na Królestwo Pol.

M. Sprzączkowski. 1074

MYDŁO

Kongo z Fortecą

poleca

J. D. SOMMER

Fabryka perfum i mydeł

Warszawa, Przejazd № 7, Telefonu № 1210.

Reprezentant na Łódź i okolicę: L. GLÜCK, Zielona 7.

„REKTYFIKACYA WARSZAWSKA"

10 Piotrkowska 10.

Skład win, wódek i delikatesów

poleca istniejącą przy handlu win

RESTAURACYĘ

urządzoną z pewnym komfortem, w której wydają się

Śniadania gorące — Obiady — Kolacye

smacznie zdrowo i tanio; oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na **uczty weselne, kolacye zbiorowe i obiady.**

PIWO różnych firm, jako też antałkowe z browarów Stryckiego w Rydze i Reicha w Warszawie.

1052 Zarząd.

Jest do sprzedania kilka nowych jednokonnych

POWOZIKÓW,

jak również przyjmuję kompletne odnowienie **powozów, wolantów i karet** oraz są na składzie **gumowe koła** i wielki wybór **powozowych latarek.**

Skwerowa № 5.

1047 J. Lipiński.

Restauracya II kateg.

Wiktora Adama Piestrzyńskiego.

Otwarta do g. 2 w nocy. — Bilard francuski i piramidkowy

ul. MIKOŁAJEWSKA № 35. 1070

KRAWIEC

Damski Pierwszorzędny

z WARSZAWY

z danego materyału wykonywa różne fasony okryć, futer, rotund, sukien: angielskich amazonek, wizytowych i kostyumów balowych. **Promenada 31. ŻUL.**

1069.

1078 **Władysława Janiszewska,**

Krawcowa powróciła.

Przejazd 16, I-sze p.

NOTARJUSZ

JULIUSZ GRUSZCZYŃSKI

powrócił. 1076

Dr. Rontaler

1055 powrócił.

Firma egzystuje od r. 1873.

Magazyn Mebli

Załęskiego S-ka,

Warszawa, Marszałkowska 137.

Największy wybór mebli od najtańszych do bardzo wykwintnych,

Ceny najniższe, — stałe.

Dr. A. Grosglik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

NAUCZYCIELKA

polka,

znająca gruntownie obce języki, z wyższem wykształceniem

poszukuje

ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA

W ŁODZI.

Oferty w red. „Rozwoju pod lit. Nauczycielka M. G. 1079

OGŁOSZENIA DROBNE.

Francuzka potrzebna na godziny. Zachodnia 28, m. 6. Widzieć się od 3—5. 303.

Nauczycielka-przyrodniczka z dyplomem politechniki zagranicznej, zamieszkała z dniem 1 września w Łodzi, poszukuje lekcyj, wchodzących w zakres jej specyalności. Wykład w językach: polskim, rosyjskim lub niemieckim. Oferty p. n. „Chemia" w labor. chem. A. Safiana Zachodnia 62, róg Cegielnianej. 303

W Retkini o dwie wiorsty od Łodzi jest do sprzedania osada ukazowa, składająca się z 6 mórg ziemi, w bardzo dobrym stanie, dom murowany. Wiadomość, Józef Piech, Retkinia. Cena 2300 rb. 307

W Chojnach, pow. łódzkim, cztery wiorsty od Łodzi, w pobliżu kościoła, nad rzeką, pomiędzy górami jest do sprzedania 11 mórg dobrej ziemi, 1 morga torfu i morga młodej brzeziny sadzonej. Ziemia szeroka 45 zagonów. Serwitutu 2½ morgi oprócz jedenastu. Położenie w bardzo pięknem miejscu do budowania letnich mieszkań. Cena 2000 rb. Wiadomość Józef Strzelecki, Górki-Nowe. 306.

Doświadczony rolnik z dwudziestoletnią praktyką w sile wieku pragnie zająć miejsce rządcy lub administratora majątku ziemskiego. Poważne rekomendacye. Adres: Passaż Szulca 23, m. 11. 302

Różne lokale. — 1 pokój z kuchnią do 4—6 pokoi z kuchnią są natychmiast do wynajęcia, Średnia 53. 305.

Rolnik z kilkunastoletnią praktyką i uniwersyteckiem wykształceniem lat 43 poszukuje posady na wsi na umiarkowanych warunkach. Oferty w red. „Rozwoju uprasza się składać pod lit. A. N. 301.

Potrzebna jest na czas dwóch lat suma „700 rubli" na 10 procent: daje się najzupełniejsze zabezpieczenie tej sumy. Adres wskaże red. „Rozwoju" 304

Uczeń gimnazyum poszukuje korepetycyi. Nowy-Rynek 2, m. 9, 297.

Udzielam lekcyi muzyki i śpiewu. Widzewska № 13, m. 7. 1290

Udzielam specyalnie matematyki, rossyjskiego, francuskiego, muzyki oraz przyspasabiam do egzaminów nauczycielskich Mikołajewska 22. m. 16. (lewa ofi .) 231

Agentów zdolnych poszukuje Inspektoryat największego i najbogatszego towarzystwa ubezpieczeń „Equitable". Friedman i S-ka. Widzewska 16. 287.

Pianina do wynajęcia, przyjmuje się reperacye i strojenie u L. Jaśkiewicza. Widzewska 86. I piętro. 292

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucyi tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dosłownie. 152.

Zbiorowe lekcye niemieckiego, angielskiego dla starszych i młodszych. Adres: Papiernia Petersilge, Piotrkowska 50 dla M. 291

Дозволено цензурою. г. Лодзь 28 Августа 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **J. Grabowskiego i Ski**, Piotrkowsk. 81.